



## „Wiele wskazuje na to, że futbol złote lata ma za sobą”

Dariusz Szreter

4.12.2022

Zachód dał się kupić, Katar, w pewnym sensie, dał się sprzedać, no i mamy mistrzostwa, z których prawie nikt nie jest zadowolony, pomijając momenty euforii, kiedy, na przykład, Szczęsny broni karnego, a potem dobitkę – mówi prof. Waldemar Kuligowski, antropolog kulturowy.

### Czy ogląda pan mundial?

Tak, choć z rzadka i z mniejszą przyjemnością niż zazwyczaj.

**Ostatnio widziałem taki dowcip: Co robisz? – pyta dziewczyna chłopaka. – Bojkotuję mundial. – Jak to, przecież oglądasz mecz? – No tak, ale robię to z niesmakiem.**

No tak, ale faktycznie oglądam to w trybie nieświętecznym. Nie jest tak, że specjalnie zmieniam plan dnia, żeby obejrzeć mecz. Nie przeglądam drabinki turniejowej, nie analizuję składów ani ustawień. Od początku do końca obejrzałem tylko mecze reprezentacji Polski. Oglądam ten mundial w trybie zachowawczo-ciekawostkowym, ale, oczywiście, to nie jest żaden bojkot.



Prof. Waldemar Kuligowski jest antropologiem kultury. Pracuje na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jego zainteresowania naukowe dotyczą modernizacji, globalizacji, festiwalizacji, kultury popularnej oraz kultur rdzennych, zwłaszcza amerykańskich.

**Są tacy, którzy wprost do tego namawiają. Myśli pan, że to nie ma sensu?**

Są bardzo poważne powody, by uznać tę imprezę za co najmniej podejrzaną. Już w samym momencie ogłoszenia, 12 lat temu, że to Katar będzie organizatorem, podniosło się mnóstwo głosów oburzenia. Dzisiaj wiemy, że rzeczywiście wybór gospodarza mundialu 2022 odbył się w sposób nieuczciwy, że wielu głosujących otrzymało ogromne sumy za to, żeby wesprzeć Katar.

Kontrowersje budzi też to, że po raz pierwszy takie zawody odbywają się w kraju, który jest bez jakichkolwiek tradycji piłkarskich. A także bez tradycji demokratycznych i parlamentarnych, co ma znaczenie kapitalne, także w kontekście sportu. W Katarze nie było ani jednego futbolowego stadionu! Cała infrastruktura – zarówno stadionowa, jak i służąca obsłudze i kibicom – musiała zostać zbudowana, w zasadzie, na surowym kamieniu. W nieprzyjaznym klimacie, przy braku jakichkolwiek osłon socjalnych, bez związków zawodowych, bez prawa do strajku – łatwo sobie wyobrazić, że to była zabawa

zapalkami w składnicy prochu. Nie ma szczegółowych danych, ale z całą pewnością kilka tysięcy ludzi zginęło na katarskich placach budów.

Myślę, że wielu kibiców, wielu sportowców ma tego świadomość, w związku z czym, entuzjazm wokół tego wydarzenia jest znacznie mniejszy niż kiedykolwiek wcześniej. Wielu kibiców nie pojechało tam właśnie z tych powodów. A gospodarz jeszcze dokłada do pieca: co kilka dni dowiadujemy się przecież, że kolejny kraj trafił na „czarną listę” Kataru – za oficjalne wypowiedzi o tym, że jest to państwo niedemokratyczne.

W tym sensie, rozumiem wszystkich, którzy wzywają do bojkotu. Jednak z drugiej strony, taki bojkot, z praktycznego punktu widzenia, jest bardzo trudny do zrealizowania. Co bowiem możemy zrobić tysiące kilometrów od Kataru? Nie obejrzeć transmisji, która jednak i tak się odbywa?

**Wspominał pan o tym, że Katar jeszcze dolewa oliwy do ognia. Rzeczywiście, to, co się tam dzieje, nawet trudno nazwać hipokryzją, bo hipokryzja to udawanie, że jest się lepszym niż się jest w rzeczywistości. Natomiast tutaj nikt niczego nie udaje. Mamy niczym niemaskowany, brutalny pokaz siły pieniądza.**

Tak, bardzo trafnie pan to ujął. Z drugiej strony, to, że nie sprzedaje się piwa na stadionach – poza klęską finansową koncernu piwowarskiego – ma pozytywny skutek. Jak dotąd, nie doszły nas wieści o jakiejś poważnej burdzie między kibicami, co było niejako wpisane w historię wielkich zawodów piłkarskich. I, paradoksalnie, to jest plus tych mistrzostw. Być może w tym sensie piszą one jakąś nową historię futbolu, która przecież od samego początku była znaczone burdami i rozróbami.

Podczas tych skrawków meczów, jakie oglądałem, moją uwagę zwróciła też praca kamer, a raczej ludzi, którzy nimi kierują. Właściwie nie mamy w ogóle zbliżeń na kobiety – kto pamięta roznegliżowane fanki na trybunach w latach poprzednich, domyśla się powodu tych działań. To także, paradoksalnie, być może jest pozytywne.

Inna sprawa, że mamy tam wiele innych obostrzeń, czasami wręcz anegdotycznych. Na przykład, wobec angielskich kibiców, którzy mieli na sobie kostiumy nawiązujące do rycerzy-krzyżowców. Organizatorzy uznali, że czerwony krzyż na tych strojach jest absolutnie niezgodny z przyjętymi tam normami obyczajowymi i historycznymi, nawiązując do wypraw krzyżowych, czyli dawnego zderzenia cywilizacji: chrześcijańskiej i muzułmańskiej.

*MYŚLELIŚMY, ŻE PIŁKA NOŻNA TO BRAND GLOBALNY, A OKAZAŁO SIĘ, ŻE SĄ TAKIE MIEJSCA NA ŚWIECIE, GDZIE FUTBOLEM NIKT SIĘ NIE EKSCYTUJE, A KATARSCY KIBICE NA STADIONIE RACZEJ SIĘ NUDZĄ. TO POKAZUJE, ŻE HEGEMONIA ZACHODU WCALE NIE MA PLANETARNEGO ZASIĘGU.*

**Dotknął pan tu chyba najistotniejszego zagadnienia, o którym chciałbym rozmawiać w kontekście tego mundialu, czyli właśnie zderzenia kultur. Co o wartościach Zachodu mówi fakt, że w Katarze właściwie skapitulowały?**

Ja bym powiedział, że ta kapitulacja jest dość dziwna. Z jednej strony, to była próba eksportu dyscypliny wywodzącej się z Zachodu. Myśleliśmy, że to brand globalny, a okazało się, że są takie miejsca na świecie, gdzie futbolem nikt się nie ekscytuje, a katarscy kibice na stadionie raczej się nudzą. To pokazuje, że hegemonia Zachodu wcale nie ma planetarnego zasięgu.

Po drugie, przyjrzenie się reklamom firm, które pojawiają się na meczach, odsłania przed nami wizytówkę kapitalistycznej kultury Zachodu. Co tam jest? Jest firma, która zajmuje się elektronicznym przepływem pieniędzy. Są gigantyczna sieć fast food, gigantyczny koncern piwowarski i firma specjalizująca się w handlu kryptowalutami. Fast food, fast cash i wirtualne wartości. Czy to powód do

dumy? Do poczucia wyższości? Zachód dał się kupić, Katar, w pewnym sensie, dał się sprzedać, no i mamy mistrzostwa, z których prawie nikt nie jest zadowolony, pomijając momenty euforii, kiedy, na przykład, Szczęsny broni karnego, a potem dobitkę. Być może, zestaw wspomnianych reklam, będący wszak wizytówką naszego świata, to taka przewrotna lekcja, którą powinniśmy w związku z tymi mistrzostwami odrobić.

**Mówiąc o kapitulacji, bardziej miałem na myśli całkowite „odpuszczenie” kwestii praw człowieka. Nie ma nawet tęczowych opasek kapitańskich.**

Prawa człowieka ewidentnie nie są w grze. Gest gwiazd reprezentacji Niemiec, której zawodnicy zasłonili usta, pokazując, że przychodzi im występować w kraju, w którym obowiązuje cenzura, został zauważony i doceniony, ale inne reprezentacje nie zdobyły się na nic podobnego. Nie wiem jednak, czy po piłkarzach, którzy wychodzą na boisko, można się spodziewać, że mogliby zrobić więcej. Natomiast po działaczach, po federacjach – zdecydowanie tak. To są oficjalne ciała, które funkcjonują w przestrzeni międzynarodowej.

W tym sensie: tak, jest to kapitulacja Zachodu.

**Szef FIFA Gianni Infantino, broniąc zarówno decyzji przeprowadzenia mundialu w Katarze, jak i późniejszego zachowania Katarczyków, którzy wycofali się z liberalnych obietnic, mówił że Zachód nie powinien niczego oczekiwać ani żądać, tylko cały czas przepraszać za kolonializm. Oczywiście, jest to odwracanie kota ogonem, ale słyhać też inne głosy, sugerujące, że, jadąc do obcego kraju ze swoim bagażem kulturowym, ze swoim wyobrażeniem świata, i zderzając się z miejscowymi zwyczajami, powinniśmy się dostosować do reguł, które narzucają gospodarze.**

Kolonializm był dramatycznym systemem, w którym kraje Zachodu rzeczywiście grały pierwsze skrzypce, i dzięki temu do dzisiaj są potęgami. Ale – w pewnym sensie – to, co działo się na placach budów w Katarze, jest kolonializmem 21. wieku: ściągają się ludzi z uboższych rejonów i zaprzęgają ich do niewolniczej pracy w katorżniczych warunkach bliskowschodniego klimatu. Gromka pokuta za kolonializm, a jednocześnie organizowanie zawodów w państwie, które dziś innymi metodami kolonializm praktykuje, to jest niezwykle karkołomne rozumowanie.

**Chciałbym jeszcze pana zapytać o miejsce piłki nożnej we współczesnym świecie. Angażuje mnóstwo emocji, jeszcze więcej pieniędzy, federacje – zarówno ta międzynarodowa, jak i krajowe, funkcjonują, na dobrą sprawę, poza jakąkolwiek kontrolą. Kapitał – wcześniej rosyjski, a teraz bliskowschodni, wchodzi tą furką na europejskie salony i rynki. A z czasem – kto wie, może zacznie narzucać swoje reguły, tak jak w Katarze?**

Rzeczywiście, jest bardzo zaskakujące i zastanawiające to, że kapitał katarski właśnie w ostatniej dekadzie tak dobrze zaczął zagnieźdzać się w Europie, kupując, czy to kluby piłkarskie, czy to inne wielkie firmy. A to wszystko właśnie tuż po przyznaniu Katarowi prawa do organizowania mistrzostw. Kto wie, czy nie mamy tu do czynienia z jakąś gigantyczną, a jednocześnie dyskretną transakcją związaną?

Natomiast, jeśli idzie o rolę futbolu, to wiadomo, że historia tej dyscypliny jest bardzo zmienna. W połowie 19. wieku w Anglii, gdzie narodził się futbol, pierwszymi piłkarzami byli chłopcy z prywatnych, elitarnych szkół. Nie minęły jednak nawet dwa pokolenia, i futbol stał się grą popularną, która budziła gigantyczne emocje w dzielnicach robotniczych.

Mamy piękne karty futbolu. Myślę, na przykład, o takiej akcji, jak „wykopmy rasizm ze stadionów”. Futbol może więc prowadzić do zmian na lepsze.

Bardzo długo lekceważono i spychano na margines kobiecą piłkę nożną. Dziś jest już ona traktowana poważnie. Wprawdzie zawodniczki nadal zarabiają znacznie mniej niż mężczyźni, ale ta różnica się zmniejsza. Zakładam, że w ciągu jednego pokolenia różnica między futbolem męskim a żeńskim – zarówno ta sportowa, jak i finansowa – może być jeszcze mniejsza.

Oczywiście, za tą dyscypliną idą gigantyczne pieniądze. Ludzie się często zżymają na wynagrodzenia piłkarzy. To wynika jednak z pewnych realiów tego zawodu: wpływów za transmisje, kontraktów reklamowych i sponsorskich. Ja też, oczywiście, chciałbym, żeby na polskich uniwersytetach wynagrodzenie było zbliżone do tego, jakie otrzymują futboliści, ale to mrzonka. Nie wyobrażam sobie wykładu, który mogłoby obejrzeć sto tysięcy ludzi na żywo i miliard w telewizorach. A takie są realia współczesnego gwiazdorskiego futbolu.

*MYŚLĘ, ŻE W KOLEJNYCH LATACH OKAŻE SIĘ, JAK WIELE FIRM NIE BĘDZIE CHCIAŁO WSPÓŁPRACOWAĆ Z FEDERACJAMI PIŁKARSKIMI, NIE BĘDZIE CHCIAŁO INWESTOWAĆ W TRWANIE SPORTU, KTÓRY MA WPISANĄ W SOBIE TĘ KATARSKĄ PRZYGODĘ.*

**OK, powiedzmy, że Messiemu i Lewandowskiemu te duże pieniądze się należą, ale dlaczego piłkarze polskiej drugiej ligi zarabiają na poziomie pracowników akademickich?**

To jest inne pytanie, na które nie znam odpowiedzi... A może znam, ale nie chciałbym o takich rzeczach mówić, ze względu na język, którego musiałbym użyć. Mówiąc poważnie: rola futbolu się zmienia. Nie jest tylko rozrywką czy widowiskiem. O aspekcie finansowym już mówiliśmy. Okazuje się też, że prestiż bycia członkiem światowego związku futbolowego jest dla wielu państw ważniejszy niż prestiż członkostwa w ONZ. ONZ ma mniej krajów członkowskich niż FIFA [211 do 193 na korzyść FIFA – red.]. To pokazuje, że futbol ma fundamentalne znaczenie dla poczucia dumy narodowej, dla poczucia tożsamości i odrębności.

A co może być w przyszłości? Wiele badań pokazuje, że futbol zaczyna być traktowany jako przestarzała forma rozrywki. 90 minut to jest bardzo dużo, w innych dyscyplinach tercje, kwarty albo sety są krótsze, dzięki czemu zawody częściej mogą być przerywane reklamą, występem cheerleaderskim albo jeszcze czymś innym, co je uatrakcyjnia. Pod tym względem dwie 45-minutowe połowy są naprawdę długie i archaiczne.

Ewidentnie spada popularność futbolu wśród młodego pokolenia. Dla wielu osób nazwy, takie jak: Juventus i Bayern, albo nazwiska w rodzaju: Messi i Mbappe, są pustymi słowami.

Wiele wskazuje więc na to, że futbol złote lata ma za sobą, a niewiele robi, żeby do tych złotych lat wrócić. Mistrzostwa w Katarze są tego smutnym potwierdzeniem.

**Okazały się strzałem w stopę?**

Myślę, że to ewidentny wizerunkowy strzał w stopę. Zaczęliśmy od tego, że trudno jest bojkotować te mistrzostwa z powodów praktycznych: odległości, i tak dalej. Myślę jednak, że w kolejnych latach okaże się, jak wiele firm nie będzie chciało współpracować z federacjami piłkarskimi, nie będzie chciało inwestować w trwanie sportu, który ma wpisaną w sobie tę katarską przygodę. A to jest chyba najbardziej zabójcze dla każdego rodzaju działalności publicznej.

<https://www.zawszepamorze.pl/mistrzostwa-swiata-w-katarze-2022-waldemar-kuligowski-futbol-zlote-lata-ma-za-soba>